

Sygnatura akt VI Ka 1081/15

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **12 lutego 2016** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Krzysztof Ficek

Sędziowie SSO Bożena Żywioł (spr.)

SSO Grażyna Tokarczyk

Protokolant Sylwia Sitarz

po rozpoznaniu w dniu 5 lutego 2016 r.

przy udziale Janusza Smagi

Prokuratora Prokuratury Okręgowej

sprawy **K. K. (1) syna J. i I.,**

ur. (...) w C.

oskarżonego z art. 18§2 kk w zw. z art. 286§1 kk i art. 270§1 kk przy zast. art. 11§2 kk w zw. z art. 12 kk

na skutek apelacji wniesionej przez oskarżyciela publicznego

od wyroku Sądu Rejonowego w Gliwicach

z dnia 1 września 2015 r. sygnatura akt IX K 1623/10

na mocy art. 437 kpk, art. 438 kpk, art. 439 § 1 pkt 9 kpk, art. 632 pkt 2 kpk

1. uchyla zaskarżony wyrok i na podstawie art. 17 § 1 pkt 6 kpk umarza wobec oskarżonego K. K. (1) postępowanie karne o czyn z art. 270 § 1 kk w zw. z art. 12 kk polegający na tym, że w dniach 18.09.1998r., 10.10.1998r. i 17.10.1998r. w P., działając w krótkich odstępach czasu i w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, jako osoba uprawniona do zawierania umów o świadczenie usług telekomunikacyjnych w imieniu Spółki Akcyjnej (...), poprzez przekazanie temu operatorowi umów o świadczenie usług telekomunikacyjnych odnoszących się do: H. Z. (1), S. W. (1) i J. T. (1) użył ich jako autentycznych, mimo że wiedział, iż zapisy na umowach dotyczące akceptacji przez w/w klientów warunków umowy oraz ich podpisy na tych dokumentach podrobił P. P. (1);

2. kosztami procesu w sprawie obciąża Skarb Państwa.

VI Ka 1081/15

UZASADNIENIE

Od wyroku Sądu Rejonowego w Gliwicach z dnia 1 września 2015r., sygn.akt IX K 1623/10, apelację wniósł prokurator.

Zaskarżając orzeczenie w całości, na niekorzyść oskarżonego, zarzucił błąd w ustaleniach faktycznych polegający na niewłaściwej ocenie zgromadzonego materiału dowodowego i w konsekwencji uniewinnieniu oskarżonego.

Stawiając taki zarzut apelujący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania.

Sąd Okręgowy w części podzielił zapatrywania apelującego.

Uznał mianowicie, że przeprowadzona przez sąd pierwszej instancji ocena zebranych dowodów w zakresie, w jakim odnosi się do okoliczności związanych ze sporządzaniem umów o świadczenie usług telekomunikacyjnych nie jest prawidłowa.

Trafnie zakwestionował skarżący zasadność ustalenia przez sąd pierwszej instancji, w ślad za wyjaśnieniami oskarżonego, że w czasie sporządzania umów dotyczących H. Z. (1), S. W. (1) i J. T. (1), co miało miejsce w mieszkaniu oskarżonego, w/w klienci byli w tym mieszkaniu obecni, a jedynie nie podpisali dokumentów, gdyż uczynił to za nich P. P. (1).

Rację ma apelujący, gdy podnosi, że przyjęcie obecności Z., W. i (...) nie da się w żaden logiczny i racjonalny sposób pogodzić z tym, że to nie oni podpisali dotyczące ich umowy.

Nie sposób uznać za sensowne tłumaczenia w tym względzie P. P. powołującego się na to, że Z., W. i (...) nie podpisali się „bo nie umieli, czy nie wiedzieli jak”.

Argumentu za przyjęciem jako trafnych ustaleń sądu pierwszej instancji nie dostarczają też pisemne motywy zaskarżonego wyroku, w których sąd ten wprost przyznał, że nie znajduje sensownego wyjaśnienia tego, że to P. P. (1) podpisywał własnoręcznie wszystkie umowy, które były zawierane w mieszkaniu oskarżonego, a nie robiły tego osobiście osoby, których umowy dotyczyły.

Pozostaje faktem, podkreślanym szczególnie mocno przez Sąd Rejonowy, że relacje Z., W. i (...) nie były konsekwentne. Nie sposób jednak nie dostrzec, że bezpośredni wpływ na to, jak oni relacjonowali miała wersja przedstawiana przez P. P. (1), który zwłaszcza na wcześniejszym etapie postępowania chciał zapewnić sobie całkowitą bezkarność negując, by miał jakikolwiek związek z zawieraniem umów o świadczenie usług telekomunikacyjnych. O presji P. i jego wpływie na zeznania pozostałych świadków świadczy wprost oświadczenie S. W., że bał się P. P., a także zgodność pierwotnych relacji J. T. i S. W. i to nie tylko, co do tego, że podpisali umowy, ale także, że doszło do tego w punkcie sprzedaży telefonów komórkowych, gdy tymczasem obie te okoliczności były nieprawdziwe. Świadczy o tym także diametralna zmiana zeznań przez H. Z., dokładnie w momencie, gdy relacjonował w obecności P. P., w toku dokonywanej pomiędzy nimi konfrontacji.

Wymaga również podkreślenia, że potwierdzanie przez świadków obecności w miejscu zawierania umów szło w parze z ich twierdzeniami, iż osobiście podpisywali dokumenty. Tymczasem, już nie tylko w świetle ostatecznych zeznań P. P., ale także z uwagi na kategoryczne wnioski opinii pismoznawczej, nie ulega wątpliwości, że zapisy, które mieli uczynić na umowach klienti, wraz z ich podpisami zostały podrobione przez P. P. (1). Prowokuje to do wniosku, że powyższe zeznania świadków w całości nie polegały na prawdzie.

Podrobienie nie tylko podpisów, ale i stosownych oświadczeń klientów wymagało też odpowiedniego czasu. Trudno sobie wyobrazić, aby – i to parokrotnie – P. P. zdołał to z sukcesem uczynić korzystając z chwilowej tylko nieobecności oskarżonego, rzekomo wywołanej koniecznością opuszczenia pomieszczenia z powodów technicznych /kserokopiarka znajdowała się w korytarzu/.

Ustalenia poczynione przez sąd pierwszej instancji nie przekonują z punktu widzenia zasad logiki i doświadczenia życiowego także, gdy uwzględni się, że odpowiadające tym ustaleniom wyjaśnienia oskarżonego stanowią powtórzenie wersji prezentowanej przez niego w innej, prawomocnie już zakończonej sprawie. Wysoce nieprawdopodobnym jest, by pomimo braku tożsamości osób uczestniczących w zawieraniu umów sposób ich działania, skutkujący brakiem świadomości oskarżonego, że doszło do podrobienia podpisów, był identyczny.

Z naprowadzonych względów Sąd Okręgowy w omawianej materii podzielił stanowisko zaprezentowane przez apelującego i uznał, że ocena dowodów winna prowadzić do wniosku, iż H. Z., S. W. i J. T. nie byli obecni przy zawieraniu umów, a to implikuje wniosek, że oskarżony miał pełną świadomość podrobienia na tych umowach stosownych zapisów przez P. P. (1).

Jednocześnie jednak uznano, iż zebrany materiał nie był wystarczający do przyjęcia, że oskarżony działał także ze świadomością, iż zamiarem P. P. było popełnienie przestępstwa z art. 286 § 1 kk na szkodę operatora telekomunikacyjnego i chciał mu popełnienie takiego czynu ułatwić.

Oskarżony znał P. P. (1) i to od dobrej strony, był jego sąsiadem. Dawало mu to podstawę do działania w zaufaniu, że zawieranie umów dotknięte jest wprawdzie istotnymi nieprawidłowościami, ale wyłącznie w kwestiach formalnych. Trzeba mieć w polu widzenia, że P. za każdym razem dysponował oryginalnymi dokumentami osób, których umowy dotyczyły, przychodził do mieszkania dobrze sobie znanego i blisko mieszkającego oskarżonego, co w swoisty sposób „upraszczało” procedurę zawierania przedmiotowych umów.

Jak ustalono, oskarżony nie otrzymywał prowizji w przypadku, gdy klienci nie wywiązywali się z powinności wynikających z podpisanych umów.

O ile w przypadku podrobienia podpisów, ale i wywiązywania się z płatności za rozmowy telefoniczne, fakt podrobienia pozostał by nieujawniony, o tyle w przypadku wyłudzenia nie można byłoby tego uniknąć. Trudno przyjąć, by dla trzech przypadków – na wiele umów zawartych za pośrednictwem K. K. - oskarżony zaryzykował swoją karierę zawodową.

Trafnie zatem, w tym zakresie, sąd pierwszej instancji podkreślił niemożność przypisania oskarżonemu umyślnego działania i to w zamiarze kierunkowym.

Konsekwencją powyżej zaprezentowanego stanowiska Sądu Okręgowego było uchylenie zaskarżonego wyroku i umorzenie wobec oskarżonego postępowania o czyn wyczerpujący wyłącznie znamiona art. 270 § 1 kk w zw. z art. 12 kk, a to wobec przedawnienia z dniem 17 października 2013r. karalności za taki występpek.

Kosztami procesu w sprawie obciążono Skarb Państwa.